



ZDENKA KOUBKOWA, posiadaczka rekordu światowego w biegu na 800 m. skutek operacji została mężczyzną.



VENIZELOS, wódz rewolucji greckiej, na skutek amnestji wraca do Aten.

ROK XIII.

PONIEDZIAŁEK, 9 GRUDNIA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 343

# Katastrofa żywiołowa na Syberji

## W pobliżu miasta Kirowsk stoczyła się z gór lawina, która zniszczyła 3 domy mieszkalne Pod zwałami śniegu zginęło 85 osób

Moskwa, 9 grudnia.

(PAT) Lawiny, które stoczyły się z góry Youkopor w pobliżu miasta Kirowsk na półwyspie Kola zniszczyły 2 dwupiętrowe domy, trzeci dom jest uszkodzony.

Zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową, w której wzięło udział 2000 robotników. Większość mieszkańców udało się wydobyć spod zwałów śniegu,

jednakże 85 osób zginęło w katastrofie, 3 zmarły w szpitalu z odniesionych ran. 44 ofiary katastrofy znajdują się w szpitalu.

Rząd sowiecki mianował specjalną komisję, w celu stwierdzenia przyczyny katastrofy. Jednocześnie przeznaczono 300.000 rubli na pomoc dla rodzin dotkniętych katastrofą.

## Czy negus zjadł biszkopty przysłane z Rzymu?

### Cyniczna odezwa, zrzucona w butelce z samolotu, który bombardował Dessie

Londyn, 9 grudnia.

Samoloty włoskie, które onegdyż atakowały Dessie, wczoraj powtórzyły nalot na to miasto. Nad Dessie przyleciała eskadra, złożona z pięciu samolotów wojskowych, które zrzuciły znaczną ilość bomb. Na polecenie cesarza, miasto zostało ewakuowane przez ludność i wojsko, które nie ostrzeliwało samolotów. — W czasie jednego z poprzednich ataków, z samolotu włoskiego zrzucono butelkę, w której znajdowała się odezwa do ludności abisyńskiej. Treść tej odezwy jest następująca:

„Niesiemy sztandar trójkolorowy i różgi liktorskie. Twórca cywilizacji, po zdrowia z Rzymu Negusa i pyta go, czy przelknął już przysłane mu biszkopty”.

Odezwa ta ma być przesłana do Ligi Narodów.

Wojska włoskie, w obawie przed atakami oddziałów abisyńskich, umacniały się w ciągu ostatnich kilku dni na linii Aksum—Adigrat—Aksum. Założono tam zasieki z drutów kolczastych i ustawiono karabiny maszynowe w odległości co kilkadziesiąt metrów.

Na froncie południowym nie zanoto-

wano żadnych operacji wojennych.

Jak się obecnie okazuje, w czasie pierwszego ataku lotniczego, każdy z samolotów włoskich był zaopatrzony w tysiąc kilogramów bomb oraz 300 bomb zapalających. Samoloty włoskie były ostrzeliwane przez 5.000 karabinów abisyńskich, jednak żaden z samolotów nie został stracony.

Skutki pierwszego ataku lotniczego są straszne i do chwili obecnej Czerwony Krzyż nie zdołał jeszcze wszystkich rannych opatrzyć.

## Burza w Portugalji zniszczyła miejscowość kąpielową

Lizbona, 9 grudnia.

(Pat) — Burza zniszczyła wczoraj miejscowość kąpielową Espinho w Portugalji północnej. 22 domki rybackie zostały zniszczone przez wichurę. Kilkanaście rodzin jest bez dachu nad głową.

## Konferencja ministrów państw bałtyckich

Ryga, 9 grudnia.

(Pat) — W związku z rozpoczynającą się dziś konferencją ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji, przybyły wczoraj do Rygi delegacje: litewska z min. Lozoraitisem i estońska z ministrem Seljamaa i Laretei.

Obie delegacje powitał na dworcu: sekretarz generalny M. S. Z. Munters, członkowie poselstwa estońskiego i litewskiego oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

## Strejk

Łódź, 9 grudnia.

(k) — Dziś rano wybuchł ostry zastrzał w firmie włókienniczej Landau przy ul. 28 p. Strz. Kan. 52. Firma zalega z wypłatą należności za pracę oraz urlopy.

Robotnicy porzucili pracę, oświadczając, że strajk przerwa dopiero wów czas, gdy firma wypłaci im należności.

Powiadomiona o strajku inspekcja pracy zwołała konferencję celem zlikwidowania zastrzału.

## Krwawe zajście w piwiarni

Łódź, 9 grudnia.

Piwiarnia Ankermana (Pl. Wolności nr. 11), stała się wczoraj wieczorem terenem krwawej awantury, która zakończyła się ciężkim poranieniem dwóch gości.

Około godz. 8-ej wieczorem, do lokalu przyszedł Edmund Majer (Dowborczyków 32), który kazał podać sobie piwo. Po kilku minutach, dosiadł się do niego Dawid Szulzinger (Piotrkowska 17). W pewnej chwili doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, która przerodziła się w bójkę, podczas której Majer chwycił kufel i uderzył nim Szulzingera w głowę. Szulzinger, zalewając się krwią, chwycił za krzesło.

Wśród gości piwiarni powstał pośpiech. Do rannych wezwano lekarza po gotowia ratunkowego, który stwierdził u obydwou bardzo ciężkie rany i wstrząs mózgu. W stanie ciężkim przewieziono Szulzingera i Majera do szpitala św. Józefa.

## Całkowite porozumienie Francji i Anglii

### Czy ustępstwa na rzecz Włoch spotkają się z protestem innych państw?

Paryż, 9 grudnia.

(PAT) Prasa dzisiejsza, nie znając dokładnej formuły, ustalonej w rozmowach Hoare'a z Lavalem ogranicza się do stwierdzenia, że pomiędzy Paryżem a Londynem zostało osiągnięte zupełne porozumienie.

„Le Journal” wyraża nadzieję, iż w silek Francji i Anglii spotka się z życzyliwym przyjęciem ze strony Rzymu. Dziennik jest zdania, iż w stosunkach francusko - angielskich nastąpiło dalsze zbliżenie, które będzie również w przyszłości posiadało wielkie znaczenie. Wszelkie manewry, mające na celu po-

rozdzielenie Paryża z Londynem muszą zawieść.

„Petit Parisien” charakteryzuje w następujący sposób projekt, opracowany w Paryżu: Formuła ta jest kompromisem pomiędzy możliwościami, jakie można byłoby osiągnąć w ramach Ligi Narodów, a ustępstwami, jakie — zdaniem Anglii i Francji — możnaby uczynić Włochom. Liczono się z prawami, nabytymi przez Włochy w ciągu 50 lat w Afryce Wschodniej oraz z ofiarami i kosztami kampanii.

„Le Matin” uważa, iż w razie zgody Rzymu na rokowania, sprawa embargo

na naftę będzie mogła być odroczone w Genewie.

„Echo de Paris” przypuszcza, iż projekt francusko - angielski wykracza znacznie poza ramy ustępstw, jakie sir Samuel Hoare był gotów uczynić, przyjeżdżając do Paryża. Dziennik przypuszcza, iż narady genewskie będą bardzo burzliwe, ponieważ znaczna część państw europejskich będzie niewątpliwie protestowała przeciwko ustępstwom na rzecz Włoch, wbrew art. 10 paktu, gwarantującemu nienaruszalność terytorjalną i niezależność polityczną członków Ligi Narodów.

## Rozruchy w Chinach Północnych

### Uzbrojeni chłopci zajmują gmachy publiczne

Pekin, 9 grudnia.

(Pat) — W Tang-Kou porcie Tientsinu, grupa chińczyków w towarzystwie

kilku japończyków, usiłowała zagarnąć lokal urzędu bezpieczeństwa publicznego w Jen-Kui w prowincji Ho-Pei, 3000

włóścian z bronią w ręku, zajęło gmachy publiczne. Uwieszono sześć policji. Wiadomości o tych wydarzeniach szerzą się dla japońskie.

## W Estonji panuje spokój

### Pucz został w zarodku stłumiony

Ryga, 9 grudnia.

(Pat) — Minister Seljamaa, który wczoraj wieczorem przybył do Rygi, zapytany przez korespond. PAT, o przebieg wczorajszego puczu w Estonji, oświadczył, że trudno mu mówić o szcze-

gółach zajść, gdyż sprawa znajduje się w rękach władz śledczych.

W każdym razie, szczęśliwie się stało, że plany spiskowców zostały w porę zlikwidowane. W całym kraju panuje obecnie zupełny spokój.

## Zbrojenia Stanów Zjednoczonych

### Rozbudowa armji lądowej i lotnictwa

Waszyngton, 9 grudnia.

(PAT) Sekretarz departamentu wojny Dern w sprawozdaniu dorocznym, przedłożonym prezydentowi Rooseveltowi donosi, że liczba żołnierzy ma być w ciągu nadchodzącego roku budżetowego zwiększona do 165.000, a oficerów

z 11.979 do 14.000.

W lotnictwie Dern projektuje plan budowy co rok w ciągu 5 lat po 800 samolotów tak, aby po upływie tego terminu Stany Zjednoczone posiadały 3000 nowoczesnych samolotów wojennych.

## Jaka dziś pogoda?

Łódź, 9 grudnia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza.

Dziś o g. 7 rano termometr wykazywał 1,7 st. Barometr o tej porze wykazywał ciśnienie 474,1 mm. Tendencja barometryczna stała. Słabe wiatry północno - wschodnie. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła plus 0,5 st. Najniższa minus 5,5 st.

W nocy przymrozki. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne z możliwością opadów śnieżnych. Zniżka temperatury.













# Minjatury

## O wszystkim potrochu

Kasjerem w pewnym banku w Chicago jest były sędzia Tompson. Pewnego dnia zgłasza się do kasy celem podjęcia większej sumy jakis starszy jegomość.

— Proszę o dowody osobiste... — oznajmia kasjer.

Starszy jegomość wyciąga z kieszeni plikę różnych dokumentów.

— Te dowody mi nie wystarczą... — oświadczył kasjer po przejrzeniu wszystkich papierów. — Nie mogę panu wydać żądanej sumy.

— Przepraszam najmocniej, panie kasjerze... — odparł interesant. — Znam pana z czasów sędziowskich i pamiętam, że skazywał pan na śmierć ludzi na podstawie znacznie mniejszych dowodów... —

— Możliwe, ale z pieniędzmi, panie, niema żartów!

Pan Felks stara się o rączkę panny Agnieszki. Ażebym zaskarbić sobie również sympatię rodziców, przyniósł słostrzyczkę swej przyszłej żony tabliczkę czekolady.

— Ach, jakiś ty dobry... — pochwaliła go panna Agnieszka.

A mała jej słostrzyczka poprawiła.

— Pan Felks jest nietylko dobry, ale nawet „lepszy“...

Powszechne zdumienie.

— Cóż to ma znaczyć?... — pyta pan Felks.

— Słyszałam, jak ojciec wczoraj mówił, że „lepszy już pan Felks, niż nikt“...

Kac oddał swego synka na praktykę do sklepu manufaktury Mayera. Właściciel sklepu okazał się bardzo dobrym pedagogiem. Pokazywał terminatorowi jak się prowadzi księgi handlowe, jakie bywają gatunki materiałów, jak się rozmawia z klientami i t. d.

Po dwóch tygodniach Mayer zwraca się do małego Kaca:

— Jutro pokażę ci jeszcze jak się robi plajtę i nauka będzie skończona!

Piotruś jest bardzo rozsądnym chłopcem. Wczoraj zwraca się doń jedna z ciotek:

— Piotrusiu, czy wolno kłamać?...

— Tak... —

— Jaki?.. Czy wiesz co się stało z dziećmi, które kłamią?

— Owszem, wiem... Takie dzieci leżą za zwyczaj pociągami za pół ceny...

## Manewry cesarskie w Japonji



Na terytorjum Kogoshima w Japonji odbyły się wielkie manewry cesarskie. Na zdjęciu widzimy fragment manewrów: obserwatorzy lotniczy zamaskowani są słatkami.

## Walka z komunistami w Brazyliji



Jak wiadomo, w Brazyliji miała miejsce przed kilku dniami rewolta komunistyczna. Ponieważ spokój jeszcze nie został przywrócony, rząd brazylijski wystawił oddziały wojskowe (na naszym zdjęciu) do prowincji Natal.



ŚNIADANIE W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

## W HARRARZE.



Cesarz Haile Selassie wydał zarządzenie, mocą którego Harrar zostało ewakuowany przez wojska abisyjskie. W mieście tym urządzona zostanie centralna stacja sanitarna dla rannych z frontu ogadeńskiego.

### Codzienna nowelka „Expressu“.

## Niezwykłe włamanie

— Dzwonią! To on! — zawołała przerażona Marta.

— Kto?

— Mój mąż! Poznaje go dzwonek!

— Przecież miał wrócić późną nocą!

— Widocznie zmienił zamiar! Nie-szczęście! Straszne nieszczęście! Ty nie znasz tego człowieka, nie wiesz, co on potrafi! On nas pewnością zamorduje!

— Co robić? Może uciec kuchennym wejściem?

— Zamknięte. Służąca zabrała klucz. Muszę mu otworzyć! Ukryj się! Tam na lewo jest komórka!

Młody mężczyzna znalazł się w komórce.

— Czyś nie słyszała dzwonka? — spytał mąż, zrzucając z siebie płaszcz.

— Nie słyszałam. Byłam w sypialni — odparła niepewnie.

Alfred wszedł do jadalni. Był nachmurzony.

— Czy się coś stało? — spytała go z niepokojem.

— Nic szczególnego. Dzisiejsze posiedzenie zostało odwołane. Spędzimy razem wieczór.

Marta stopniowo odzyskiwała panowanie nad sobą.

Alfred najwidoczniej niczego się nie domyślał. Miał zresztą do niej duże zaufanie. Do tej pory nigdy nie zrobiła fałszywego kroku.

To był jej pierwszy grzech. Młody muzyk wzbudził w niej gorące uczucie. Nie potrafiła mu się oprzeć.

— Czy jesteś dawno w domu? — spytał Alfred.

— Nie, dopiero wróciłam.

— A służąca?

— Nie wiem. Gdy przyszedł, już jej nie było.

Alfred jeszcze nie był głodny. Zasiadł przy stole i zaczął sprawdzać rachunki, które przyniósł z biura.

Marta wyciągnęła jakąś książkę z biblioteki. Nie mogła jednak czytać. Zdawała sobie sprawę, że lada chwila musi nastąpić rozwiązanie.

Przecież Franciszek nie będzie chciał spędzić nocy w komórce. A o ucieczce nie mogło być mowy. Gdy tylko otworzy drzwi, Alfred go zauważy.

Upłynęła godzina.

Na kurytarzu rozległy się podejrzone szmery.

— Tam ktoś jest; — szepnął Alfred, podnosząc się z krzesła.

— Przywidziało ci się — odparła Marta, tracąc znów panowanie nad sobą.

— Nie! Tam ktoś jest! — powtórzył Alfred i szybko wybiegł na kurytarz.

Otworzył drzwi, prowadzące do komórki i wydał ze siebie głośny okrzyk:

— Ręce do góry, bo cię zakatrupię!

— Błagam pana o litość — odpowiedział mu cichy głos.

— O litość! Nie mam litości dla złodziei!

— Nie jestem złodziejem. — Nigdy do tej pory nie kradłem. Jestem bezrobotnym. Drzwi były niedomknięte. Wszedłem do środka. Potem przyszła jakaś pani. Schowałem się... —

Służąca nie zamknęła drzwi! — mruknął Alfred pod nosem. — Tyle razy już jej zwracałem uwagę, że nie pilnuje mieszkania. Ale ty, mój młodzieńcze, wcale nie wyglądasz, jak bezrobotny. Jesteś bardzo przyzwyczajony ubranym.

— To mój ostatni garnitur. Dawniej mi się dobrze powodziło... Byłem nauczycielem... —

— Nauczycielem? — zdziwił się Alfred. — A teraz chciałeś kraść?

— Nie mam już nic do stracenia... —

— Nie masz nic do stracenia — powtórzył Alfred, spoglądając nań badawczo. — To bardzo dobrze się składa... Dam ci zarobek... Niezły zarobek... —

Franciszek spoglądał nań ze zdumieniem.

— Czy umiesz wyważać zamki? — spytał go Alfred.

— Nie. Nie umiem.

— To ja cię nauczę. Kiedyś byłem mechanikiem. Teraz mam fabrykę kas pancernych.

— Kiedy... kiedy... nie chcę się wcale nauczyć!

— Musisz się nauczyć! Chodź!

Franciszek udał się posłusznie za nim.

Alfred wyciągnął z szuflady świder, obcęgi i inne jakies narzędzia.

— Ten zamek jest nieskomplikowany — powiedział, prowadząc Franciszka do drzwi wejściowych. — Musisz go lekko podważyć. Szybko!

Wręczył mu narzędzia i zaczął udzielać szczegółowych wskazówek.

Marta podśledziwała ich rozmowę. Była nawpół przytomna. Nie mogła zrozumieć, co się tam dzieje.

Po chwili Alfred zjawił się w jadalni.

— Bądź łaskawa wejść do sypialni — powiedział, zwracając się do niej. — Niechcę, by ten opryszek cię widział. Później ci wszystko wytłumaczę.

Spełniła posłusznie jego rozkaz.

Alfred wprowadził Franciszka do swego gabinetu.

— Z zamkiem już uporaliśmy się — mówił. — A teraz zaimiemy się moja ogniotrwała kasa. To jest bardziej

skomplikowana sprawa. Ale, jak już powiedziałem, sam wyrabiam kasy. Znam się na tych rzeczach. Niech pan dotknie kasy. Muszą być odciski palców... Tak... Doskonale. Teraz weźmiemy się do roboty.

Franciszek spełniał posłusznie jego rozkazy.

Był spokojny. Nie mógł zrozumieć, o co mu chodzi. Czy wiedział, że on jest kochankiem Marty? Czy planował jakąś wyrafinowaną zemstę?

Tymczasem Alfred wyciągnął jakies skomplikowane narzędzia.

— Nauczę cię rozpruwać kasy! Przekonasz się, że to wcale nie jest takie trudne! Będziesz miał dobry fach!

Franciszek, drżącymi rękoma, wziął się do pracy.

Trwało to prawie godzinę.

Wreszcie otworzył kasę.

— Świetnie! — zawołał Alfred. — Widzisz, tam leży biżuteria. Możesz sobie wziąć jeden pierścionek. Dostaniesz jeszcze sto złotych.

— Za co? — wybełkotał Franciszek.

— Bierz pieniądze i uciekaj! Szybko!

Franciszek schował pieniądze i pierścionek.

Po chwili znajdował się już za drzwiami.

Alfred uśmiechał się z zadowoleniem.

Udał się do sypialni i powiedział Marcie, która w dalszym ciągu trzęsła się z przerażenia:

— To był świetny pomysł. Wiesz przecież, że moja fabryka kuleje. Potrzebne mi są pieniądze. Ten chłopak nie miał nic do stracenia. Wyłamał zamki i otworzył kasę. Ślady włamania są bardzo widoczne. Towarzystwo ubezpieczeniowe będzie musiało mi wypłacić premię asekuracyjną...

Dol.